



# WZNIĄK

**W tym numerze!**

*Historia Walentynek „Kocham Cię” w 30 językach Świata  
Jak bardzo jesteś zakochany(-a)?  
KłMcY z DepReSji  
Notatki Prasowe  
Trudne Pytania  
Katastrofa w Katowicach  
Widzew  
Szkolnictwo  
Stres - jak sobie z nim radzić?  
ŁKS*

*Dziwnie było w szkole  
NiFe z jądra Ziemi  
Ideologia życia według młodego dziennikarza  
Jak co roku  
Mroczna Opowieść  
Serduszka, motylki i reszta...  
Podstawy Programowania  
Tokio Hotel  
Karnawałowe Szaleństwo 2006  
Czy rzeczywistość telewizyjna jest rzeczywistością prawdziwą?  
Komiks  
Horoskop*

Numer 4

Luty 2006

Bądź nadzieją mi w bezsensie,  
A w nieszczęściu bądź mi szczęściem.

W zamian chcę Ci podarować  
Tylko dwa magiczne słowa:  
Kocham Cię!



Ma miłość do Ciebie dziś blaskiem jaśnieje,  
Bo mi Walenty robi nadzieję,  
Więc nasze usta niech się spotkają  
I swoją miłość głośno wyznają.

## Więcej WF-u!

Drodzy uczniowie! Wiemy, że większość z Was interesuje się sportem, dlatego też w naszym gimnazjum są prowadzone dodatkowe zajęcia z wychowania fizycznego. Obejmują one różne dyscypliny, organizują je nasi nauczyciele po lekcjach. Mamy nadzieję, iż poniższa lista zachęci do zapisania się wielu utalentowanych osób, którzy fascynują się sportem. Uczestnictwo będzie brane pod uwagę podczas wystawiania ocen końcowych.

Spis zajęć dodatkowych z wychowania fizycznego!

1. Koszykówka dla dziewcząt (czwartek; 15:30 - 17:00) - p. G.Gromadzińska.
2. Piłka nożna dla dziewcząt (poniedziałek; 17:15 - 18:45) - p. T.Kotus.
3. Piłka siatkowa dla chłopców z II (chętni) i III klas (środa; 14:30 - 16:30) - p. S.Karpisz.
4. Piłka siatkowa dla chłopców z I klas (piątek; 16:00 - 17:30) - p. B.Kobojek.
5. Lekkoatletyka dla dziewcząt z klas I-III (sobota; 9:30 - 11:30) - p. E.Łędkowska.
6. Piłka siatkowa dla dziewcząt (czwartek; 15:30 - 17:00) - p. G.Gromadzińska.
7. Piłka siatkowa dla dziewcząt (poniedziałek i wtorek; 15:30 - 17:00) - p. S.Kolcz.

Miłość - to wielka gra.  
Ona radość i ból da.  
Miłość - to gra i więcej nic,  
A jednak wato dla kogoś żyć.



W dniu świętego Walentego  
Nic nie może dziać się złego,  
Nikt nie może się dziś złościć,  
Bo dziś nadszedł dzień miłości.

## Sprostowanie!!!

W poprzednim numerze zamieściliśmy osiągnięcia konkursowe uczniów naszego gimnazjum. Niestety nie podaliśmy osób, które przedostały się do etapu rejonowego w olimpiadzie historycznej. Są to:

1. Anna Zuchniewicz - IIg.
  2. Katarzyna Drabik - IIe.
  3. Marlena Plesińska - IIIa.
  4. Natalia Abbas - IIIg.
  5. Agnieszka Kobojek - IIIg.
  6. Karolina Kuś - IIIg.
  7. Sylwia Depczyńska - IIb.
  8. Emil Koliński - IIg.
  9. Jakub Kopka - IIb.
  10. Marcin Męcina - IIIb.
  11. Michał Dolata - IIb.
- Serdecznie przepraszamy za organizacyjny błąd.

W ten dzień sławny, w dzień miłości,  
Racz w mym sercu dziś zagościć,  
Bo ja wyznać Tobie chcę,  
Że tak mocno kocham Cię.  
Może kiedyś w mych ramionach,  
Może kiedyś, w któryś dzień,  
Zauważysz moją miłość  
I pokochasz także mnie.



Kocham życie, bo mi dało Ciebie.  
Kocham Ciebie, bo Tyś moim życiem.

# Historia Walentynek

Walentynki uznaje się w Polsce jako sympatyczny, choć komercyjny zwyczaj, który przybył z Oceanu. Tu znajdziesz trochę informacji, które pomagają zrozumieć lepiej tę ciekawą tradycję. Dlaczego św. Walenty i 14 lutego? Co do św. Walentego, to był on postacią historyczną z III wieku. Wbrew rozkazom Claudiusza II, cesarza rzymskiego, dawał on tajemne śluby. Cesarz uważał,

że żonaci młodzi ludzie niechętnie przyłączali się do jego wielkiej armii, co kompletnie mu się nie podobało. Walenty został skazany, lecz przed śmiercią (14 lutego 270 r.) przekazał kartkę dla córki dozorczy więziennego: "Od twojego Walentego" (nadal jest najczęściej używany zwrot w anglojęzycznych kartkach - "from your Valentine") Następnie w 496 roku papież Gelasius ustanowił go patronem zakochanych, choć w 1969 Paweł VI usunął go z kalendarza. Około

XV wieku dotychczas najczęściej wymienione słowne „wyznania” w dniu Św. Walentego, zaczęły być zastępowane powszechnie przez listy i bilety. Najczęściej wskazuje się uwięzionego Księcia Orleanu, Karola, jako tego, który zapoczątkował pisemne walentynki (przesłał żonie romantyczny wiersz w 1415 roku). Inni podają Markery Brewo z Anglii jako pierwszą nadawczynię walentynki.

Natasza&Justyna

## „Kocham Cię” w 30 językach Świata

Wyznaj miłość w trzydziestu językach świata: Te dua <albański>, I love you <angielski>, Ohiboka <arabski>, Obiczam te <bułgarski>, Wo ai ni <chiński>, Miluji te <czeski>, Jeg elsker dig <dunski>, Mi amas vin <esperanto>,

Mina armastan sind <estoński>, Mahalka ta <filipiński>, Minä rakastan sinua <fiński>, Je t'aime <francuski>, S'agapo <grecki>, Te quiero <hiszpański>, Ik houd van jou <holenderski>, Eg elskathig <islandzki>, Taim i' ngra leat <irlandzki>, Watakushi wa anata o aishinasu <japoński>, Asz milu tawia <litewski>, Te amo <łaciński>, Ich liebe dich <niemiecki>, Te amo

<portugalski>, Ja ljublju tiebja <rosyjski>, Te jubesc <rumuński>, Volim te <serbski>, Jag älskar dig <szwedzki>, Ben sni sviyorum <turecki>, Szeretlek <węgierski>, Ti amo <włoski>, albo najprościej, poprostu: kocham cię!

R.U.

## Jak bardzo jesteś zakochany(-a)?

*Walentynki to czas kiedy wszyscy mówią, piszą o miłości, to czas kiedy wyznajemy sobie miłość, zakochujemy się. Poznałeś (-eś) fajnego (fajną) chłopaka (dziewczynę). Czy to przyjaciel (przyjaciółka) a może jednak ktoś więcej? Rozwiąż ten test, aby się o tym przekonać!!!*

### 1. Idąc do szkoły:

- Myślisz o klasówce
- Marzysz, żeby go (ją) dzisiaj spotkać
- Rozmawiasz z koleżankami (kolegami) o fajnych chłopakach (dziewczynach)

### 2. Oglądając romantyczny film:

- Myślisz, że dobrze by było spotkać takiego faceta (dziewczynę) jak ten (ta) w filmie
- Marzysz, że główni bohaterowie filmu to wy
- Po prostu go oglądasz

### 3. Ubierając się rano:

- Ubierasz się w to, w czym jest Ci najwygodniej
- Starasz się fajnie wyglądać
- Stroisz się i sprawdzasz w lustrze, czy będziesz się JEMU (JEJ) podobać

### 4. Gdy go (ją) spotykasz:

- Twoje serce wali jak młot i masz motylki w brzuchu
- Świetnie Ci się z nim (nią) gada, śmiejecie się

c) Rozmawiacie o szkole, komórkach i kumpie PunkTacJa:

### 5. Na imprezie:

- Spoglądasz nieśmiało w kierunku przystojniaków (ślicznych dziewczynek:)
- Lubisz z każdym zamienić słowo
- Czekasz aż wreszcie zatańczycie razem

### 6. Leżąc w łóżku wieczorem:

- Wyobrażasz sobie wasz pierwszy pocałunek
- Zastanawiasz się, czy zawsze będziesz sama(sam)
- Wspominasz co się wydarzyło tego dnia

### 7. Aby z nim (nią) porozmawiać:

- Korzystasz z przerwy między lekcjami
- Czekasz na jego (jej) ruch
- Zdobywasz jego (jej) numer na gg, komórki, maila, lub podrzucasz miłosne listy.

105-70 punktów

Wpadłaś (-eś) po uszy!!! Jesteś zaurczona (-ny) i zakochana (-ny). Myślisz o nim (niej) non stop. Czekasz z utęsknieniem, aż rozlegnie się dzwonek telefonu lub pojawi sms od NIEGO (NIEJ). Jesteś zakochana (-ny) na maksa!

65-45 punktów

Chyba ugodziła Cię strzała amora. Być może nie przyznajesz się do tego, ale zależy Ci na nim (niej). Na razie masz pod kontrolą swoje emocje, ale ten stan szybko może ulec zmianie. Spróbuj wykazać trochę więcej inicjatywy.

40 punktów i mniej

Wszystko pod kontrolą. Jesz i śpisz bez ciągłego rozmyślenia o nim (niej). Z tego wynika, że bardziej zależy Ci na jego (jej) przyjaźni niż miłości. I to jest ok. Nic na siłę. Miłość zapewne zaskoczy Cię w najmniej oczekiwanym momencie.

Kamila  
Czołczyńska :)))

a) 10 pkt	5.	c) 5 pkt
b) 15 pkt	6.	b) 15 pkt
c) 5 pkt	7.	a) 10 pkt
a) 15 pkt	8.	b) 10 pkt
b) 10 pkt	9.	a) 15 pkt
a) 15 pkt	10.	c) 10 pkt
b) 10 pkt	11.	b) 15 pkt
a) 5 pkt	12.	a) 5 pkt
c) 15 pkt	13.	b) 10 pkt
b) 5 pkt	14.	a) 5 pkt



## Kłamcy z Depresji

Kłamcy zamieszkujący nadmorskie depresje (obszary położone poniżej poziomu morza) kłamią po swojemu. Depresyjni Amtrusi mówią prawdę z rana i kłamią po południu, ale gdy wymieniają z imienia innego Amtursa to wówczas postępują odwrotnie- kłamią przed południem i mówią prawdę po południu. Depresyjni Pemtrusi postępują odwrotnie. Wprawdzie prawdę mówią po południu, a kłamią z rana, ale gdy wspominają z imienia innych Pemtrusów, to kłamią po południu, a prawdę mówią z rana...

### CztEreCh DePrEsYjnYch KŁamcÓw\*\*

Spotkało się czterech Kłamców z nadmorskiej depresji- dwóch Pemtrusów i dwóch Amtrusów. Na pytanie, kto należy do jakiej kategorii, trzej z nich złożyli oświadczenia, które cytuję poniżej... pS. Je-

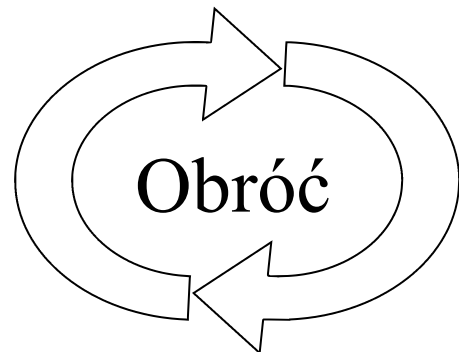
den nic nie odpowiedział... A; D i ja należymy do tej samej kategorii Kłamców. B; A i ja należymy do tej samej kategorii Kłamców. C; B jest Pemtrusem. OdGadNiJ, Czy KŁamCy RoZmaWiaLi raNo Czy Po PoŁudniU? Do JakiEj KatEgOrii Należą A, B, C i D?

TrzEch DePrEsYjnYch KŁamcÓw\*\*\* Spotkało się trzech Kłamców. Na pytanie, do jakiej każdy z nich należy kategorii, odpowiedzieli tak; A; C i ja jesteśmy Pemtrusami. B; C i ja nie jesteśmy obaj Amtrusami. C; Gdybyś spytał A o tego "kolesia" (wskazuje na B) i gdyby A nazwał go po imieniu, to powiedziałby, że ten "koleś" jest Amtrusem. Czy DePreSyJniJ KŁamCy RoZmaWiaLi RaNo cZy PoPoŁudniU? Do JaKieJ kaTeGorii Należą A,B i C?

OdPoWieDzi \*\*Jest przedpołudnie. A i B są Pemtrusami, C i D są Amtrusami. \*\*\* Jest przedpołudnie. A, B i C są Amtrusami.

Jci™

# Fotośmieszki



## Notatki Prasowe

W tym roku ferie zimowe zaczęły się bardzo wcześniej, bo już szesnastego stycznia uczniowie zamiast normalnie być w szkole, smacznie sobie spali. Mimo mroźnej temperatury sięgającej w porwach do minus trzydziestu stopni Celsjusza między innymi szkoły, basen i KCPR(Konstantynowskie Centrum Pomocy Rodzinie) zorganizowały ferie zimowe dla dzieci. Również w naszym gimnazjum zorganizowane były ferie dla dzieci. Podczas tej przerwy zimowej odbyły się między innymi warsztaty plastyczne i fotograficzne z panią Cieślik, warsztaty dziennikarskie zorganizowane przez panią Marszałek, SKS dla chłopców i dziewcząt oraz całotygodniowy wyjazd do Paryża z panią Ciesielską. W tej wyprawie udział brały nie tylko dzieci, ale również ich rodzice. W tegoroczne ferie nawet w szkole nie dało się nudzić.

Daniel Ligas  
Przemek Tyszka  
Kalafior

## Trudne Pytania

**Heja!!! Mam duży problem; za wolno dojrzewam. (...)** Przemek 15

Drogi Przemku!  
Pewnie chciałbyś otrzymać jakąś cud-radę ale niestety w żaden sposób nie można przyspieszyć procesu dojrzwania. Każdy z osobna ma

zaprogramowane w swoim organizmie tempo odpowiedzialne za zmiany fizyczne i emocjonalne. To całkiem normalne, że jedni dojrzejają szybciej a inni wolniej zatem.. nie mniej ŻADNYCH powodów do obaw. Na pewno wkrótce zauważysz zmiany zachodzące w Twoim wyglądzie i sposobie myślenia więc.. Głowa do góry!!!

paullie (p.m)

## Katastrofa w Katowicach

28 stycznia b.r o godzinie 17.15 w Katowicach na Śląsku podczas międzynarodowej wystawy gołębi pocztowych runął dach hali targowej. Podczas zaważenia w środku znajdowała się ogromna liczba ludzi. Według potwierdzonych danych

w katastrofie zginęły 63 osoby a ponad 150 zostało rannych. Niestety liczba ofiar śmiertelnych może się powiększyć, gdyż na pozostałościach budynku odbywają się prace rozbiórkowe. Prokuratura okręgowa w Katowicach prowadzi dochodzenie w sprawie zaważenia (nieoficjalnym powodem była półmetrowa warstwa zalegającego lodu). Od 30

stycznia do 1 lutego trwała żałoba narodowa, którą ogłosił prezydent Lech Kaczyński. W imieniu całej redakcji "Uczniaka" składamy kondolencje poszkodowanym ale przede wszystkim rodzinom ofiar największej katastrofy budowlanej w Polsce.

red.nacz. Damian Binkowski



## WIDZEWSKA ZIMA NIE ZAWSZE NUDNA...

Chyba wszyscy kibice widzewa zgodzą się ze mną, że ta przerwa zimowa, wyjątkowo, nie należy do nudnych. Oj dzieje się w klubie, dzieje. Jeśli chodzi o transfery to niewątpliwym osłabieniem drugiej linii zespołu jest odejście do Grocliny Grodzisk Wielkopolski Jarosława Laty. Na szczęście są także wzmocnienia, według Zbigniewa Bońka największym objawieniem rundy wiosennej tego właśnie sezonu okaże się ... Sebastian Madera, który zakupiony zo-

stał już pół roku temu. Zawodnik przed cała ten czas leczył kontuzje. Nowym bramkarzem Widzewa został wypożyczony na pół roku z obecnie "brazylijskiej" Pogoni Bartosz Fabiniak. Kiedy pisze ten artykuł na testach w klubie przebywa również inny golkipier, azeryjczyk Ruslan Miedźidow. Następnym wzmocnieniem jest 22-letni pomocnik Łukasz Trałka. Jeśli ktoś widział bramki jakie strzelał na boiskach ekstraklasy wie o czym mówię. Na testach przebywa również kilku graczy, ale zanim ta gazetka zostanie wydana te informacje będą już dawno nie aktualne, więc szkoda na nie strony:) Doczekaliśmy się także następnego partnera klubu. Została nim firma Deante, wyposażająca kuchnię i łazienki. Jednym z najbardziej atrakcyjnych wydarzeń tej zimy okazał się turniej Lotto Cup rozgrywany w poznańskiej arenie. W wielkim finale rozgrywanym pomiędzy Widzewem i Lechem Poznań, lepszy okazał się Widzew. W regulaminowym czasie gry było 6:6. W rzutach karnych Widzew pokonał "kolejarza" 4:3. Trzecie miejsce w turnieju przypadło Remesowi Opalenica, a czwarte Arce Gdynia. Najlepszymi piłkarzem Lotto został Piotr

Reiss(Lech), najlepszym strzelcem Jakub Wawrzyniak(Widzew), a bramkarzem Artur Holewiński(Widzew). Przewidziana była również nagroda pieniężna i puchar dla najlepiej dopingujących kibiców, nagrodę tę zdobyli fani Widzewa. Poznaniacy byli zaskoczeni doskonale zorganizowanym oraz afektownym dopingiem, a przede wszystkim długim i niezwykle głośnym Brøndby. Widzewiancy uznali jednak, że kibice Lecha dopinguwali tak dobrze jak oni i dobrowolnie podzielili się z nimi nagrodą. Ten turniej niby nic nie znaczy, ale przecież zwycięstwa klubu zawsze cieszą:D Odbył się także plebiscyt organizowany przez gazetę Wyborczą oraz ŁZPN. Na urocznej gali, zostały ogłoszone wyniki. Najwięcej przyznano ich przedstawicielom Widzewa. Nagrodzeni zostali Stefan Majewski(nagroda dla najlepszego trenera), Bartek Grzelak(nagroda dla najlepszego i najpopularniejszego piłkarza). Do dnia dzisiejszego (2.2.06r.) zostały rozegrane zostały trzy sparingi: z Unią Skierniewice 3:1, Górnikiem Zabrze 2:2 i Górnikiem Wieliczka 0:2.

CLike\_pauLina

## Szkolnictwo

W polskich szkołach nie dzieje się dobrze i chyba każdy z nas to dostrzega. Kiedyś też kolorowo nie było, ale wtedy to uczniowie padali ofiarą nauczycieli, teraz role odwróciły się o 180 stopni. Na ekranach naszych telewizorów możemy oglądać sytuacje, które mają miejsce na lekcjach. Są to filmy nagrywane przez uczniów. Obarzują one terror uczniów w stosunku do nauczycieli, ich niemoc w tych sytuacjach, oraz odwrotnie. Czy to dobrze w dzisiejszych czasach ludzie zamiast szukać sprawiedliwości na sali sądowej, udają się ze swoimi problemami do telewizji i na oczach całego kraju są osądzani nie przez sędziego, a przez widzów. Czy w telewizji problem

zawsze przedstawiany jest obiektywnie? Czy nie utajane są żadne dowody świadczące za lub przeciw? Czy znamy wszystkie okoliczności zajścia nagrywanego przez uczniów, którzy przedstawiają to tak jak chcą i jak im wygodniej? Otóż nie. Nigdy w naszym osądzie nie mamy 100% pewności. A przecież to my decydujemy o tym, jak potoczy się dalsze życie osądzanego przez nas człowieka. Czy jesteśmy w stanie wziąć na swe barki tak wielką odpowiedzialność? Nikt z nas nawet się nad tym nie zastanawia. Jakie są relacje pomiędzy nauczycielem a uczniem, jeśli dochodzi do takich sytuacji? Jakże wygląda współpraca pomiędzy tymi niezwykle ważnymi ogniwami w życiu szkoły? Nauczyciele bywają różni, uczniowie zresztą też, ale pomimo tych różnic powinniśmy

nauczyć się ze sobą współpracować i żyć w zgodzie. Nie może dochodzić do takich sytuacji, kiedy to uczniowie sami wymierzają sprawiedliwość. Jak powiedziała to minister oświaty Anna Rdziwił: Tak absurdalne sytuacje zawsze się zdarzały, ale od niedawna zaczęły istnieć tak potężne massmedia jak np. wolna telewizja. Teraz ludzie ze swych przeżyć robią wielkie widowisko i publicznie obnażają się ze swych uczuć, emocji. Musimy jednak pamiętać że są także ludzie, którzy na cudzym nieszczęściu chcą zarobić, często duże pieniądze i uwielbiają babrać się w tym bagnie cudzych spraw. W naszym artykule chcieliśmy jak najobiektywniej przedstawić Wam tę sytuację, której od wielu lat jesteśmy świadkami. Teraz pozostawiamy ją pod Wasz własny osąd.

## Stres - jak sobie z nim radzić?

Zaczyna się lekcja. Nauczyciel otwiera dziennik.

To chwila zgrozy. Dziś będzie pytał! Przenikliwym wzrokiem rozgląda się po klasie. Zza biurka wydobywa się krzyk.

-Nowak do tablicy!

Nowak, wstając z ławki, o mało nie zemdlał. Jego twarz pobladła jak kreda. Był zestresowany. Wiedziałem, że to

następna jedyńka, gdyż w jego głowie panowała totalna pustka. Jest to historia widziana codziennie ze szkolnej ławki. Według encyklopedii stres to reakcja organizmu na każde fizyczne lub psychiczne obciążenie. Krótkotrwały stres jest nawet pożyteczny, gdyż mobilizuje nas do pracy i wzmocnienia intensywnego myślenia. Jednak długotrwałe życie w stresie niszczy organizm, wyczerpuje psychicznie, utrudnia pracę różnych narządów. Jak więc zapobiec tym ujemnym działaniom stresu?. Musimy dbać o

higienę umysłową, czyli czynnie wypoczywać np. uprawiając sport. Należy często wietrzyć pomieszczenia, w których przebywamy. Bardzo wskazane są ćwiczenia relaksacyjne przy muzyce. Doskonałym sposobem na rozładowanie ujemnych emocji może być masaż. Wzdłuż nas wszyscy ludzie, bez względu na wiek, powinni czynnie odpoczywać i eliminować czynniki powodujące stres.

Joanna Barańczyk

Marika Grabowska



## I po zgrupowaniu...

Przygotowania do walki o Ekstraklasę ŁKSiaci rozpoczęli 20 stycznia na zgrupowaniu w Szamotułach. Ośrodek w Wielkopolsce to miejsce, w którym już nie raz Łódzka drużyna trenowała przed ligowymi meczami. Podczas 10 dniowego pobytu piłkarze mieli zajęcia w hali i w terenie, trenowali na boiskach, ćwiczyli na siłowni, a także korzystali z odnowy biologicznej. Pomimo wysokich temperatur i gry na zaśnieżonym boisku żaden z piłkarzy nie zachorował... Na zgrupowanie przybyło łącznie 21 piłkarzy. Bułgar Swetosław Barkaniczkow musiał wcześniej wrócić do Łodzi z powodu kontuzji. Reszta kadry opuściła Szamotuły 30 stycznia. Na kolejnym treningu ŁKSiaci spotkali się po 2 dniach wolnego, już w hali przy al. Unii. Na następne zgrupowanie Łodzianie pojadą do Dzierżoniowa. Do rundy wiosennej przygotowują się tam będą od 22 lutego, do 1 marca.

## Plebiscyty

W plebiscycie Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, na najpopularniejszego piłkarza

województwa Łódzkiego, zasłużone 2 miejsce zajął Bogusław Wyparło. Wyróżniony został także Arkadiusz Mysona. Natomiast Igor Sypniewski zajął 10 miejsce w typowaniu na najlepszego sportowca, organizowanym przez "Dziennik Łódzki".

## Nowoczesna hala już w przyszłym roku???

Na terenie stadionu ŁKSu rozpoczęła się budowa hali widowiskowo-sportowej. Ma być ona jednym z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce. Jednak opinie są na temat tej inwestycji są podzielone. Jest prawdopodobne, że już w przyszłym roku obiekt zostanie oddany do użytku. Treningowe boiska piłkarskie i korty tenisowe znajdować się będą od północnej strony stadionu. W hali ma się znajdować m.in.:

- 60 metrowa bieżnia
- urządzenia do rozgrzewek dla sportowców
- pomieszczenia sanitarne
- pomieszczenia obsługi medycznej
- odnowa biologiczna
- zespół gastronomiczny
- miejsca prasowe

Ogólny koszt budowy ma wynosić 200 milionów złotych.

## SPARINGI

8.02 ŁKS rozegra sparing z Polonią Warszawa, 11.02 z Heko Czeremno, 15.02 z Gosso Stalą Głowno, 18.02 z KSZO, 25.02 z Zagłębiem Lubin, 1.03 z Śląskiem Wrocław i 4.03 z Włókniarzem Konstantynów.

## Dobry napastnik potrzebny od zaraz

W dalszym ciągu w drużynie brakuje napastników. Jak na razie, najprawdopodobniej zobaczymy na tej pozycji Igora Sypniewskiego i Łukasza Madeja. W ŁKSie nie zobaczymy już jednak Adama Centkowskiego, Michała Łochowskiego, Tomasza Jodłowca, Tomasza Rączki i Vuka Sotirovica. Ten ostatni jak na razie świetnie sobie radzi w Kujawiaku. Swoją drogą szkoda że tak żywiołowy piłkarz nie zasili w tym sezonie składu ŁKSu...

Paulina Kowalczyk

## Dziwnie było w szkole

Siedział w kwadratowej, brązowej ławce, takiej samej jak wszystkie inne, i wyobrażał sobie, że powinna być czerwona. Klasa też była kwadratowa, pomalowana na brązowo, jak wszystkie pozostałe klasy. Było w niej ciasno i duszno. Nie znosił tego, że musiał trzymać ołówek albo kredę w sztywnej ręce, stopy postawić płasko na podłodze, a nauczycielka patrzyła i patrzyła. Kazali mu pisać cyfry. A one nic nie znaczyły.

Jeszcze gorzej niż litery, które można było przynajmniej jakoś poskładać. Cyfry były sztywne i kwadratowe, a on tego wszystkiego nienawdził. Nauczycielka powiedziała mu, że powinien nosić krawat jak inni chłopcy. Odparł, że nienawdzi krawatów, a ona stwierdziła, że to nikogo nie obchodzi. A potem rysowali. Zamalował całą kartkę na żółto, bo tak jakoś odczuwał ten poranek. Bardzo to ładnie wyglądało. Nauczycielka podeszła i spojrzała na jego rysunek. "A co to takiego? Dlaczego nie rysujesz tak jak Ken? Czy jego rysunek nie jest piękny?" I to były wszystkie pytania. Potem

matka kupiła mu krawat i rysował już zawsze samoloty i statki kosmiczne, jak wszyscy inni chłopcy.

Fragment utworu "O szkole", który wręczono nauczycielce angielskiego w dwunastej klasie, w miasteczku Regina, w kanadyjskiej prowincji Saskatchewan. Chociaż nie ma pewności, czy tamten uczeń naprawdę go napisał, wiadomo, że dwa tygodnie później popełnił samobójstwo.

## UWAGA!!!

21 lutego 2006 roku, odbędzie się Koncert Talentów. Jak co roku uczniowie naszej szkoły będą prezentować swoje zdolności w Miejskim Ośrodku Kultury. Można zaprezentować ciekawy kabaret, śpiew, taniec czy grę na instrumencie. Mile widziane będą inne tego typu „pokazy”. Zapisy można składać do p.Winiarczyk, p.Staniek, p.Ciesielskiej. ZApraSzaMy!!!

Kamila Czołczyńska



# NiFe z jądra Ziemi

NiFe to zespół z Konstancyjowa w którego skład wchodzi: Gabriel Uciński – gitara i wokal, Kacper Demko – bas, Franek Rogala - perkusja

**Piotr Olejniczak: Skąd wzięła się nazwa NiFe?**

**Gabriel:** Tak, w technikum jeszcze byłem, siedziałem na geografii i pani powiedziała, że jądro Ziemi zbudowane jest z najcięższych pierwiastków, Niklu i Żelaza, no i stąd się wzięła Ni i Fe i to tak ładnie brzmiało razem, chociaż ludzie nie czytali NiFe, tylko Nefi, albo Knife, albo jakieś tam inne, w każdym razie jesteśmy NiFe. Nie Knife albo wzięło to się z jądra Ziemi.

**Dżefrej: Od jak dawna gracie i jak powstał Wasz zespół?**

**Kacper:** Ja gram od 2000/2001 roku, na przełomie.

**Gabriel:** Ciężko powiedzieć jak powstał, rotacje były różne.

**Kacper:** Teraz też przecież były rotacje, pierwszy zespół to Gabrys grał.

**Gabriel:** Znaczący to w ogóle nie było jeszcze NiFe. Byliśmy taką punk rockową kapelą. Byliśmy „Fuck Noise”. Graliśmy, później odszedł od nas basista, który postanowił się „hajtnąć”, no i przyszedł do nas Kacper, który nigdy nie grał na basie.

**Kacper:** Gry nauczył mnie Gabriel.

**Gabriel:** No i zaczęliśmy grać.

**Kacper:** Później nasza perkusistka musiała wyjechać do U.S.A., żeby pouczyć się gry i tak dalej przez rok nie graliśmy.

**Gabriel:** Tylko, że ona chciała grać...

**Kacper:** Profesjonalnie, no bo my to robimy tak... dla siebie, takie niby hobby. Ona później wróciła, zagrała z nami jeden koncert, no ale ona... my blokowaliśmy ją w pewien sposób bo my nie mieliśmy żadnych takich dążeń, żeby być sławnym. Z resztą sami mamy tą świadomość, że nie jesteśmy na tyle dobrze, żeby grać gdzieś, żeby ktoś to kupował. Ona tego chciała no i teraz sobie gra.

**Gabriel:** Sława zabija. Ale życzymy jej wszystkiego dobrego, bo jest naprawdę bardzo dobrą perkusistką i będzie zawsze naszą najlepszą koleżanką i jak tylko powie to my chętnie z nią zagramy.

**Kacper:** Później się rozpadliśmy właśnie jak Agnieszka odeszła, do „Pathology” no i my szukaliśmy nowego perkusisty, ale szło opornie.

**Gabriel:** Dobra nie ważne jak to było. Pojawił się Franek.

**Piotr Olejniczak: Jak to się stało, że najpierw byliście NiFe później Bluszcz i teraz znowu NiFe?**

**Kacper:** Justyna Radzik wtedy śpiewała z nami. Zmieniliśmy nazwę na „Bluszcz”, ponieważ z NiFe zostałem tylko ja, więc stwierdziłem, że to nie ma sensu. Nowi ludzie, więc powinniśmy coś z m i e n i ć

**Gabriel:** Tym bardziej, że NiFe kojarzy się ze mną.

**Kacper:** Tak, a że Gabrysia nikt nie lubi.

**Gabriel:** Nikt mnie nie lubi... Trudno

**Kacper:** I właśnie ja ściągnąłem Gabrysia tutaj, bo chciałem z nim grać. Dobrze się z nim grało, dobrze rozumieliśmy się muzycznie i nie tylko.

**Gabriel:** Smęcz! W każdym razie jak Justyna odeszła żeśmy się znowu zbrali i znowu jesteśmy NiFe

**Gabriel:** Bluszcz to w ogóle głupia nazwa. Słyszeliście o takiej kapeli Bluszcz? Ej, co to w ogóle jest? Jakaś roślinina!

**Kacper:** Jak wpiszesz w wyszukiwarce Bluszcz to Ci się kwiatek pojawi, a jak wpiszesz NiFe...

-Ja ostatnio wpisałem, bo myślałem, że żeś stronę wrzucił, bo kiedyś robiłeś stronę nie?

**Dżefrej: Jaką muzykę wykonujecie? Czy jest to odzwierciedlenie Waszych muzycznych upodobań?**

**Gabriel:** Nie, nie do końca jest tak, że mamy jakieś muzyczne upodobania. Moje początki to był punk rock, ale z duchem czasu człowiek się rozwija trochę bardziej, więc zacząłem słuchać jakiejs innej muzyki. Generalnie bardziej się odnajduje w blues'ie... Blues jest bardzo ciężką muzyką do grania, trzeba mieć dużo smutku w sobie, którego ja nie posiadam ale to co gramy.... Nie można nas zaszukadkować, że słucha się takiej muzyki jaką się gra to nie jest tak do końca, bo gramy bardzo ciężką muzykę, a ja na przykład lubię sobie zarzucić jakieś jazzowe kawałki, to nie ma jakiegoś znaczenia jakiej muzyki słuchamy

**Piotr Olejniczak: Czy nagraliście jakąś płytę, albo macie chociaż zarys jak będzie ona wyglądać?**

**Gabriel:** Płytę to nagraliśmy ze dwie nawet.

**Kacper:** T r z y .

**Gabriel:** T r z y ?

**Kacper:** Tak, trzy i jedną koncertową.

**Gabriel:** Te płyty trudno nazywać płytami. Płyty powstały, aby dzieciom pokazać co ojciec zrobił, oprócz picia piwa, bo nie zawsze ojciec siedzi przed telewizorem z piwem, kiedyś coś tam robił

**Kacper:** Dokładnie, też kiedyś był młody. Jako Fuck Noise nagrali pierwszą płytę, później (jeszcze beze mnie) kolejną: „Monofobie”. Tą sprzedawaliśmy (w pięćdziesięciu egzemplarzach poszła). Później nagraliśmy trzecią płytę, ale jej nie sprzedaliśmy. Teraz planujemy nagrać kolejną.

**Dżefrej: Czy sugerujecie się piosenkami innych zespołów podczas tworzenia własnych utworów?**

**Gabriel:** Pewnie, nie ma chyba takiego zespołu, który by się czymś tam nie wzorował. Zawsze się jakieś młode kapela wzorują czymś, zanim się dojdzie do własnego stylu, dochodzą przez jakieś tam.... Wiadomo, że jak jesteśmy pod wpływem nowej płyty np. zespołu Rammstein to jest jakoś tak chcąc, czy nie chcąc przychodzisz i robisz jakiś nowy numer , to on trochę przypomina inny.

**Kacper:** Niekoniecznie

**Gabriel:** Ale to jest wyczuwalne, że jest to nasz numer.

**Kacper:** Jako Bluszcz nie mieliśmy żadnego stylu. To był taki zlepek różnych, myśli to nie było nic konkretnego. Słuchając NiFe, słuchając naszych płyt czujesz, że to my.

**Gabriel:** Ciężko mi jest powiedzieć, co czuje, gdy tego słucham. Na przykład napisałem kiedyś jakiś taki jeden utwór w '99 roku to była nagrana ta pierwsza płyta Fuck Noise. Napisałem taki utwór, do którego trafiłem wczoraj i stwierdziłem, że to jest na prawdę dobry utwór, dobry tekst, który dopiero wczoraj pokazał mi, o czym ja tak naprawdę pisałem.

**Piotr Olejniczak: Kto wchodzi w skład zespołu? Jak rozkładają się siły w zespole? Czy o wszystkim decydujecie razem czy jest ktoś, kto pełni rolę lidera?**

**Gabriel:** Nie ma głosu tylko Franek. Śmiejemy się, Franek jest młody i trzeba go trochę ukształtować tak, jak my byśmy chcieli go widzieć, a nie tak, jak on by chciał siebie widzieć. On przychodzi i System of a Down by grał. Ani nie ma do tego predyspozycji, ani my nie mamy. Akurat wybrał sobie złych wzorców. Jeśli chodzi o szybkie utwory, to Franek jakoś daje sobie radę, ale jeśli chodzi o ballady to ciężko mu idzie i trzeba wpoić mu coś, co jest z bluesa zaczerpnięte, a tego mu brakuje.

**Kacper:** On gra co chce, nie nauczysz się od razu wszystkiego i wiadomo. Rodziną to może nie jesteśmy, nie biesiadujemy ze sobą, ale za to jesteśmy grupą dobrych przyjaciół.

**Gabriel:** I tu błąd, bo właśnie o to chodzi, że biesiadujemy ze sobą.

**Kacper:** Jak Franek skończy 18 lat, będzie mógł z

nami biesiadować

**Gabriel:** Zespół trzyma się razem, dopóki znajdujemy wspólny język, bo wcześniej graliśmy w jakiś innych formacjach, i dopóki znajdowaliśmy wspólny język, jeżeli wyjeżdżaliśmy na koncert i siedzieliśmy wszyscy razem i tam przy piwku, czy jakiejś tam herbatce... Zawsze, przyspuścimy, był telefon – „spotkamy się?” - no spotkamy się. No to wszyscy się spotykamy i tam wyskakiwaliśmy do jakiegoś lokalu i byliśmy wszyscy razem, a później, jak zaczęły się dziewczyny, praca (...). Zaczęło się wszystko rozpadać i tak jest w muzyce. Dopóki znajdzie się czas na to, żeby wyskoczyć z kimś na piwo, to kapela się kręci, a jak przestanie się znajdować ten czas, to już nie ma czasu na nie.

**Kacper:** Dokładnie, a jeżeli chodzi o lidera, to nie ma jakiegoś takiego lidera, a jeśli jest to albo Gabrys albo ja, ponieważ wcześniej Gabrys trzymał tę kapelę razem, żeby się nie rozleciała, teraz ja go ściągnąłem z powrotem do nas i czuje się za niego odpowiedzialny jak ojciec za syna. Chcemy coś zrobić, chcemy pograć. Musimy to złapać i trzymać, żeby np. zorganizować koncert, salę, próby, sprzęt i wszystko to ktoś musi załatwić. Jeden albo drugi, ja nie mogę to idzie on. Nie ma czegoś takiego, że jedna osoba dyktuje, jak ma to wszystko wyglądać. Uczymy Franka, bo jest najmłodszy stażem, najmniej umie muzycznie, bo ja z Gabrysiem grałem 4-5 lat, a Gabrys przede mną grał też tyle, Franek dopiero gra drugi rok na perkusji.

**Gabriel:** Czy chce czy, nie chce zawsze ma szrankę przed koncertem.

**Kacper:** Musi grać, czegoś się nauczyć bo to jest dla jego dobra. Tyle.

**Dżefrej: Czym zajmujecie się poza graniem muzyki?**

**Gabriel:** Kończeniem uczelni

**Kacper:** Studia.

**Franek:** Oprócz palenia w piecu i grania na perkusji uczęszczam na chór, a także na zajęcia w MOK-u i wokalne.

**Kacper:** Dobry herbatnik, nie?

**Gabriel:** Trochę mięczak.

**Franek:** Ogólnie grało się w piłkę dużo.

**Piotr Olejniczak: O czym tak na prawdę są wasze piosenki? Kto pisze teksty? Czy teksty są o Was samych i o Waszych przeżyciach, czy raczej o fikcyjnych doświadczeniach?**

**Gabriel:** Generalnie większość tekstów napisałem ja. Np. oprócz "Łódzkiego Spleen-u" - który napisał polonista kumpla. W każdym razie każdy tekst opowiada o życiu. Dla mnie, jeżeli tekst nie wypływa z głębi ciebie, to jest tekstem pustym i do bani. Każdy może napisać jakiś tam tekst.

**Kacper:** Franek nawet napisał.

**Gabriel:** Jeżeli on nie jest odzwierciedleniem tego, co naprawdę czujesz, to on nie przemówi. Prawie siedem lat temu napisałem jeden tekst, którego tak na prawdę sam nie zrozumiałem, ale wydawało mi się, że jest naprawdę fajny, bo był z wewnątrz mnie i znalazłem go nie dawno i okazał się tekstem, który w tym momencie odzwierciedla moje uczucia i dlatego z powrotem będziemy robić tę piosenkę, która była dosyć stara, ale zrobimy ją w nowej aranżacji i będzie na pewno lepsza.

**Dżefrej: Do kogo kierujecie swoją muzykę? Czy jest to jakaś szczególna grupa, do której chcecie trafić? Kto najczęściej przychodzi na Wasze koncerty?**

**Kacper:** Przychodzą znajomi, rodzina, niektórych nawet nie znamy, a oni śpiewali nasze utwory

**Gabriel:** Za czasów NiFe, jak mieliśmy „złoty okres”, zanim Agnieszka wyjechała do Stanów, to było dużo ludzi na naszych koncertach. Nawet to nie byli znajomi i to mnie szokowało... Jak śpiewaliśmy i była chwila przerwy, to publiczność zaczynała śpiewać. Zawsze w życiu marzyłem o jednym, bo nigdy nie chciałem osiągnąć jakiejś kariery, bo mi to nigdy nie było potrzebne, ale jedyne, co mnie fascynowało, to jak stoisz i ktoś śpiewa to, co ty napisałeś kiedyś, najczęściej była

to „Monofobia”. Ja przestawałem śpiewać, stało grono ludzi, no przypuścimy trzydzieści osób.

**Kacper:** i jeden pijany który przewodził...

**Gabriel:** Ale w każdym razie jak zaczynali śpiewać to, co powinno dalej, no to miło ci się robi, wreszcie odkrywasz sens po co ty to właściwie robisz, bo mówienie, że grasz dla siebie nie jest do końca tak, bo grasz po to, żeby się komuś pokazać. Jak pokazujesz i to się podoba to ty też się wtedy bardziej bawisz.

**Piotr Olejniczak: Jak wyglądają wasze próby? Czy często się spotykacie? Czy próby traktujecie jako ciężką pracę czy może jako dobrą zabawę?**

**Gabriel, Franek, Kacper:** (śmiejch)

**Kacper:** Generalnie nie traktujemy tego poważnie.

**Gabriel:** Nie ma czegoś takiego, jak ciężka praca na próbach, na próbach to się spotykamy i są rozmowy. Zazwyczaj spotykamy się raz w tygodniu, no to przez ten tydzień nabiera się dużo rzeczy, które warto jest poruszyć na próbach. Generalnie oprócz grania przychodzimy porozmawiać ze sobą, wypić piwo i pośmiać się.

**Dzefrej: Co byście zrobili, gdyby nagle zgłosiła się do Was duża wytwórnia nagraniowa i zaproponowała współpracę?**

**Kacper:** To na pewno się nie stanie.

**Gabriel:** Wiesz co, szczerze powiedziawszy chyba

bym się nie zgodził. Takie jest moje zdanie.

**Kacper:** Ja myślę, że jakby się zgłosiła, bo marzenia są po to, żeby sobie marzyć, to na pewno by było fajnie.

**Gabriel:** Jak bym zarobił dużą kasę, to na pewno bym sfiksował. Ja jestem pierwszy do sfiksowania.

**Kacper:** Ale byśmy chociaż wszyscy sfiksowali zawsze to jest miłe. Ja wiem, że Tobie to odbije (do Gabriela).

**Gabriel:** Ja bym skończył szkołę bo mi został kawałek: dwa egzaminy i obrona pracy. Kupił bym sobie Mazde Mx6.

**Kacper:** Ja uważam, że byśmy dalej grali.

**Gabriel:** Ja bym sprzedał tego złoma. Mazde 323 i kupił Mx6. I bym rwał laski na tą Mazde Mx6 (śmiejch)

**Kacper i Franek:** (śmiejch) **Gabriel:** (śmiejch potężny)

**Piotr Olejniczak: Jakie są Wasze plany na przyszłość?**

**Gabriel:** Ja złożyłem papiery do „Gillette” i chyba będę tam pracował.

**Franek i Kacper:** (śmiejch)

**Kacper:** Ty w „Gillette’cie”?

**Gabriel:** A co, ja nie mogę być inżynierem procesu technologicznego? W końcu jestem inżynierem, nie?

**Kacper:** Ale w tym pytaniu chodziło o przyszłość

zespołu. Co ich obchodzi, że idziesz do „Gillette”, a Franek przyjdzie do domu i zje kolacje.

**Franek:** Nie koniecznie.

**Gabriel:** Co do zespołu i jego planów to w lutym, planujemy jakiś koncert.

**Kacper:** Dobry koncert.

**Gabriel:** To będzie taki koncert, żeby pewne osoby usłyszały o nas, że my tu jeszcze żyjemy. Później to nie wiem.

**Gabriel:** Planujemy znaleźć koleżankę, która się zajmowała taką jedną kapelą i ma dużo znajomości. Może nam pomoże i wciągnie się gdzieś do Łodzi, bo w Łodzi się fajnie gra.

**Kacper:** Planujemy znaleźć kogoś na wokala. Szukamy gitarzysty, który by pociągnął zespół do przodu, wprowadził trochę świeżości.

**Gabriel:** Ja bym jeszcze wziął wiolonczelistkę, ale taką fajną laskę...

**Kacper:** Planujemy nagrać płytę (demo), z Frankiem, bo z nim nic jeszcze nie nagraliśmy. Dobrze, żeby coś tam miał na pamiętkę.

**Gabriel:** Dziękujemy, że żeście przyszli.

Wywiad z zespołem NiFe przeprowadzili Piotr Olejniczak i Dzefrej.

## Ideologia życia wędług młodego dziennikarza

Mam napisać artykuł na temat, który teoretycznie jest obszerny i bezgraniczny. Ktoś, kto ma, choć trochę wyobraźni mógłby nabazgrać ciekawy tekst. Niestety pisać to będę ja, więc z góry uprzedzam – nie będzie żadnych rewelacji. Wiem, że ten niezbyt okazały zbiór liter nie zachęca do czytania dalszej części mojego „wspaniałego” dzieła, jednak proszę o wyrozumiałość.

Artykuł ten będzie o rzeczy dłuższej i szarej jak pewien papier, który dość często można nazwać „ściernym”, czyli o życiu (tekst zaczerpnięty z białej i gładkiej do czasu spryskania farbą w sprayu ściany jakiegoś budynku w Łodzi). Życie jest piękne (zwłaszcza w czasie weekendu lub jakiejś dłuższej przerwy w zajęciach szkolnych). Szczęście to kończy się w momencie, w którym

dzwoni budzik a my przypominamy sobie o tym, że wypadaloby się podnieść i wreszcie pójść do szkoły, a co gorsza wszystkie znaki na niebie i ziemi zwiastują, że w zeszytcie pojawi się kolejny czerwony napis głoszący złowrogo „brak pracy domowej”, lub od razu mityczny i siejący powszechne przerażenie wśród uczniów ostatni stopień z tabeli, a imię jego – niedostateczny. By uniknąć takiego rozwoju wypadków, stresu, a przez to być bardziej szczęśliwym większość uczniów ucieka się do różnych sposobów by oszukać okrutnych nauczycieli. Ja zgromadziłem te najbardziej popularne i zamieściłem je poniżej. Na pierwszy mogą pozwolić sobie ci, którym o pracy domowej przypomniało się w miarę wcześniej a, polega on na odrobieniu pracy rano w domu kosztem nic niewartych paru minut lekcji (do 15min) które mają wpływ na nieistotną dla wielu ocenę ze sprawowania. Drugi to skorzystanie z łaskawości kogoś, kto daną pracę odrobił, (czyli po prostu przepisa-

nie jego pracy). Trzeci – nie przyjsć na daną lekcję. Czwarty pod tytułem „A może się uda” polega na normalnym przyjsciu na lekcję i liczeniu na to, że nauczyciel nie poprosi nas o zeszyt. Piąta, najrzadziej wybierana, to powiedzenie nauczycielowi o braku pracy domowej przed lekcją. Wtedy to dostajemy standardowy zestaw pytań, które razem odpowiadają na pytanie, „dlaczego?” (Sposób piąty jest legalny i teoretycznie jedyny).

W przypadku wyboru opcji czwartej wykrzycie przestępstwa równa się jedena nastką.

Następnie przez cały tydzień użalamy się nad swoją głupotą. Życie jest ciekawe, jednak nasza egzystencja szkolna często psuje jego urok. Godzimy się na to, wierząc, że szkoła daje nam klucz dogodnego życia także w przyszłości. Zamieńmy więc ten szary papier na kolorowy.

Konrad Fiszer

## Jak co roku

Jak co roku środa, 18 stycznia. Na ten wyjazd czekaliśmy już od dłuższego czasu. Wszystko było zapakowane i gotowe do drogi, a tu nagle pech! Mamę akurat wtedy musiały rozboleć plecy (choć zawsze, gdy dzieje się coś fajnego, to zawsze ją coś boli, ale cicho, żeby się o tym, co tutaj piszę nie dowiedziała) i niestety nasze plany zawisły na włosku. Rodzice zaczęły rozważać możliwość pozostania w domu. I, o dziwo (choć u nas to normalne), o naszym wyjeździe zadecydowały... gotowane jajka. Tata stwierdził, że nie mogą się zmarno-

wać, więc po chwili byliśmy już w drodze. Wieczorem dotarliśmy do Kościeliska i zatrzymaliśmy się w "Salamandrze" tak zmęczeni, że nie chciało nam się nawet iść na obiadokolację. Każdy zasnął jak kamień w swoim łóżku. Czwartek, 19 stycznia Dzisiaj udaliśmy się do wypożyczalni sprzętu narciarskiego, aby po chwili wyruszyć na podbój stoku znajdującego się niedaleko naszego pensjonatu. Chyba woda sodowa uderzyła mi do głowy, bo wpadłam na "genialny" pomysł nauki jazdy na snowboardzie. Tata załatwił mi nauczyciela, który (o dziwo) nauczył mnie upadać i był ze mnie naprawdę dumny,

kiedy udało mi się przejechać 30 metrów z jednym zakrętem i nikogo przy tym nie poturbować. Lekcja nareszcie się zakończyła. Pozostał jedynie problem dostania się na górę za pomocą wyciągu orczykowego. Nie miałam wprawy w jeździe na desce, więc (jak można się spodziewać) szybko udało mi się z tego orczyka spaść i przy okazji tak wykręcić deskę, że ta trafiła mnie prosto w czoło. Natychmiast zrobił mi się wielki guz, który wieczorem "przeniósł" się częściowo na oko, w związku z czym moja lewa górna część twarzy pokryła się "śliwą" wielkości końskiego kopyta. Po tym wszystkim mama stwierdziła, że jak

na ten wyjazd wrażeń było wystarczająco dużo i jutro wracamy do domu. Wtorek, 24 stycznia Dziś wybrałam się z moimi koleżankami na górkę, aby trochę pojeździć na sankach. Specjalnie w tym celu kupiłam naszeniu psu szelki, aby móc go przywiązać do prowizorycznej "uprzęży" w charakterze konia pociągowego. Szliśmy w kierunku wzgórza, a ja starałam się nie zwracać uwagi na ludzi gapiących się na wielkie wybrzuszenie na mojej głowie, widoczne nawet pod grubą wełnianą czapką. Za to

zabawa na górze była wyśmienita i nawet nie zauważyłyśmy, jak szybko zrobiło się ciemno. Stwierdziłyśmy, że czas wracać do domu, lecz ja postanowiłam zjechać jeszcze jeden raz. Traf chciał, że wcześniej obok nas chłopcy zbudowali sobie "skocznię" no i (jak już pewnie wiecie), nie zauważyłam jej w ciemności i trafiłam akurat na nią. Niby był to niewielki "uskoczek", ale jak się później dowiedziałam, zrobiłam konkurencję samemu Małyszowi. Niestety, lądowanie było tak twarde, że spadłam z sanek

przez i chwilę utraciłam władzę w rękach i nogach. Przerazone dziewczyny podbiegły do mnie, pozbierały z ziemi i pomogły dowlec się do domu. Gdy tata zapytał mnie, jak było, ja odburknęłam tylko: "Nigdy więcej", po czym udałam się do swojego pokoju. Resztę ferii spędziłam w wygodnym łóżeczku na czytaniu "Krzyżaków". Po tym wszystkim jednak stwierdzam, że (jak co roku) miałam wspaniałe i udane ferie.

Dorota Nawarycz

## Mroczna Opowieść

Było ciemno. Jeszcze nigdy nikt nie widział tak przerażającej ciemności. Nie było nawet czarno. Po prostu niewyobrażalnie ciemno, a do tego tak bardzo cicho. Przerażająco cicho. Nikt się nie poruszał, żaden pies na dworze nie szczekał. Było pusto.

Było zimno. Ewę przeszedł dreszcz. Miała wrażenie, jakby umarła. Zapamiętała te chwile do końca życia, ponieważ wtedy po raz pierwszy poznała odczucie prawdziwej paniki. Strach przed ciemnością. Że jest sama. Wszystkie te elementy sprawiły, że zdawało jej się, jakby odczuwała pustkę namacalnie. Miała otwarte oczy, a nic nie widziała. Wiedziała, że to moment, lecz dla niej był wieczny. Czula ze drży na całym ciele. Wydawało jej się, że strach czai się pod samymi koniuszkami palców, tak jakby go dotykała. Nie wiedziała, czy to chłód, czy to ta sytuacja sprawiła, że cała się trzęsie. Miała wrażenie, że zaraz wybuchnie. Panika rosła w niej jak tornado. Niech to się skończy. Ta myśl przebiegała po niej jak impuls elektryczny. To niemożliwe. Wieczna chwila. Ten jeden impuls - muszę to skończyć...

Ewa krzyknęła i wyciągnęła ręce przed siebie.

Cisza...

-Czy ktoś tu jest wrzasnęła??!!

-Zamknij się Ewa- Usłyszała zaraz nad uchem zniecierpliwiony głos Anki!!

- Co się z tobą dzieje??? Skup się, albo gównu nam z tego wszystkiego wyjdzie. Cała adrenalina jakby spłynęła z Ewy. Zamknęła oczy i poczuła się jak idiotka. Jak mogła w takie coś uwierzyć? Co sobie o niej pomyśli reszta? To rzeczywiście było przerażające, no , ale prze-

cież głupie zabawy znużonych dzieci. Poczula na splecynych rękach czyjś zimny dotyk. Jakby ktos sunął lodowatym palcem po jej spoconych dłoniach w stronę szyi.

- Anka to ty??

-Ewa proszę cię, nie przeszkadzaj innym- Odpowiedziała już trochę głośniejszym głosem przyjaciółka.

A więc to ten debil Adrian urządza sobie w ciemności jakieś perwersyjne zabawy. Ewa wiedziała, co z takimi robić. Wiedziała, że siedzi obok niej po lewej stronie, więc musiał trzymać rękę nad nią, by dotykać jej prawego ramienia. Jego zimna dłoń zbliżała się do szyi. Ewie wystarczył moment, by uderzyć go z łokcia w głowę. Usłyszała głuche jęknięcie.

- To tak żebyś wiedział, że się nie maca dziewczyn po ciemku - Powiedziała Ewa z triumfem w głosie.

- Ewa, o co chodzi, nikogo nie dotykam. A już ciebie z pewnością nie- Jęknął Adrian.

- To, kto mi przed chwilą sunął palcem po ramieniu?

- Czy ktoś sunął teraz palcem po ramieniu Ewy?!!- Rozległ się zniecierpliwiony głos Marcina z drugiego końca pomieszczenia. Ewa usłyszała jak wszyscy mruczą "nie".

- No więc, Ewa stój pysk na pięć minut i daj nam się skupić- Powtórzył Marcin- Nikt ci tu nie kazał przychodzić. Więc nikt nie dotykał jej ramienia. Ponownie przeszedł ją dreszcz strachu. Przecież pamięta to dokładnie to musiał być czyjś palec.

- Albo twoja chora wyobraźnia Ewa- przeszło jej przez myśl. Nie miała ochoty robić znów z siebie błazna. Otworzyła oczy, bo coś znów poczuła, tym razem

na szyi, lecz zobaczyła tylko ciemność. Coś zimnego. Dotknęła tego miejsca ręką. Nie znalazła niczyjej dłoni, lecz wtedy poczuła chłodny oddech na policzku. Odsunęła w bok głowę, ponieważ poczuła nieprzyjemny zapach zgnilizny. To tylko moja wyobraźnia. Nie mogła jednak pohamować paniki. Odsunęła się jeszcze bardziej, gdy coś niemal musnęło jej lewy policzek. Postanowiła już nie okazywać strachu. Wszyscy znów by się na nią wkurzyli.

- Co jest?- Usłyszała zdziwiony głos Anki. Znów wstrząsła nią dreszcz, bo ona siedziała obok niej, a głos dochodził z głębi pokoju.

- Ania to ty??- Wyciągnęła rękę obok siebie, by się upewnić, że ona nadal tam jest.

- Anka gdzie ty jesteś?!- Krzyknęła, gdy na nic nie natrafiała.- Anka, nie rób sobie jaj!

-Co się stało?!- Krzyknął Marcin

- Anki nie ma obok mnie!

-Zapalcie świeczki!- wrzasnął Adrian

- Nie mogę znaleźć zapalek!- Paulina też się bała, panikę było słychać w głosie.

- Przecież ty je miałaś!- Ewa macała rękami po drewnianej podłodze. Ciemność sprawiała, że czuła się jak ślepiec. Choć wyteęzała wzrok z całej siły, nic nie widziała.

-Ściągnę kotary-Usłyszała Marcina , a następnie huk przewracanego krzesła. Kolejny huk. Ktoś się przewrócił. Leżała teraz na ziemi nie mogąc złappać oddechu. Wreszcie wstał, uderzając ją twarde butem w brzuch. Potem krzyk Pauliny i wiele głuchych odgłosów. Przejechała jeszcze raz ręką po podłodze. W końcu poczuła pod nią małe tekturowe pudełeczko.....

Przemek Tyszk

## Serduszka, motylki i reszta...

Ostatnią walentynkę dostałam w przedszkolu - oprócz intrygującego wyglądu (różowa w różowe kłaczki) opatrzona była wierszykiem, co na zawsze wpa-

czyło wrażliwą duszę mą... Teraz jak przystało na rasową death-schwarzmothafucka-metalówkę ( ;)) nie uznaję wszystkich tych "uroczych" figurek z serduszkami. W końcu albo kochasz kogoś cały rok - robisz mu prezenty, mówisz, że jest twoim ślimaczkiem,

albo wcale, a niejeden dzień w roku. Poza tym denerwuje mnie, że wszystko małpujemy z Zachodu. Ok, w porządku - ja też wolę te wszystkie serduszka od nudnego folkloru, ale czy już naprawdę nasze narodne fabрики nic fajnego nie potrafią wykombinować? Trzecia spr-



wa: W każdej gazecie pojawiają się w lutym porady dla samotnych - "Jak przeżyć walentynki, żeby nie zassało cię do mezosfery". Czyli jeśli ktoś jest niezależny, to od razu stawia się go na gorszej pozycji? Znaczący, że powinien się trzymać, ale w duchu myśleć sobie: Jestem beznadziejny, ale może za rok... Ehh... No dla mnie to kicz, komercja i wiejska

muzyka. No i wielka przesada. Pewnie, że czasem miło coś dostać od lubej/lubego, ale wymachiwanie plastikowym mieczem owiniętym w sreberko (Powinno sparaliżować kota sąsiadów, co súsia kochanej na wycieraczkę) oraz wyśpiewywanie pod balkonem tekstów o smokach, słoneczku i perwersyjnych rusalkach toż to jest paranoja ja-

kaś... Oczywiście to tylko moje zdanie i każdy może się z nim nie zgodzić (tylko nie rzucajcie we mnie niczym, okay?). Z rycerskim pozdrowieniem.

ELVIS =)

## Podstawy Programowania

Zainteresowałem się programowaniem, gdy miałem 10 lat. Zaczęło się od tego, że zobaczyłem wraz z kolegą jak się robi stronę WWW. Wydawało się, że to jest proste jak linijka. Lecz po pewnym czasie myślałem, że wpadnę w szal. Musiałem zapamiętać wszystkie komendy, które są potrzebne, a oprócz tego, codziennie siedziałem przed komputerem(po pewnym czasie wysiadł). Od kilku lat na świecie modne jest robienie stron WWW. Niektórzy ludzie zbijają fortunę na tworzeniu internetowych witryn. Przejdźmy więc do konkretów. Więc ... aha zapomniałbym o najważniejszej rzeczy o PROGRAMACH. Podstawowym programem jest Pajęczek, ale stronę WWW można zrobić w zwykłym edytorze tekstowym. Dobra mogę teraz przejść do szczegółów. HTML jest to język powszechnie używany do stron WWW. Dokument html jest zwykłym

plikiem tekstowym. Na początku wpisujemy <html>.

```
<html>
```

```
<html>  
<title>nazwa strony</title>
```

jemy <html>.

Następnie wpisujemy <title></title>. W środku title wpisujemy tytuł strony.

```
<html>  
<title>nazwa strony</title>  
<body bgcolor="#0CC330">
```

Kolejnym krokiem jest wpisanie komendy <body bgcolor="x"> to jest kolor tła na naszej stronie(w miejscu x wpisujemy kod koloru jaki chcemy np. #0CC330-kolor zielony ).

```
<html>  
<title>nazwa strony</title>  
<body bgcolor="#0CC330">  
<head>
```

## TOKIO HOTEL

Tokio Hotel ma na razie na koncie debiutancki album "Schrei" ("Krzyk"), który trafił do polskich sklepów 12 grudnia, ale większość ludzi i tak miała go wcześniej ]:->. Tokio Hotel początkowo nazywali się Devilish. Zespół powstał w Magdeburgu, z inicjatywy 16-letnich obecnie braci Billa (wokalista) i Toma (gitarzysta) Kaulitzów. Skład uzupełniają: basista Georg Listing i perkusista Gustav Schaffer. Prace nad debiutanckim albumem rozpoczęły się jeszcze pod koniec 2004 roku w Hamburgu, gdzie Tokio Hotel wspomagała grupa producentów i kompozytorów. Efekty sesji nagraniowej mogliśmy poznać w lipcu 2005 roku, kiedy listy przebojów naszych zachodnich sąsiadów zaczął podbijać singel "Durch den Monsun". Po pewnym czasie piosenka stała się ogólnoeuropejskim przebojem Tym samym Tokio Hotel stali się najmłodszym niemieckim zespołem, który dotarł na pierwsze miejsce tamtejszej listy przebojów. Dzięki temu grupa w listopadzie

2005 roku otrzymała dwie prestiżowe statuetki niemieckiego przemysłu fonograficznego "Comet", dla "najlepszego debiutanta" i "Super Comet".:D

Liderem zespołu jest Bill Kaulitz, który urodził się 1 września 1989 r. w Leipzig. Jest liderem i wokalistą zespołu. Ma brata bliźniaka Toma Kaulitza, gitarzystę zespołu. Ma 177 cm wzrostu, waży 50 kg. Jego hobby to śpiewanie i imprezowanie. Jego naturalny kolor włosów to ciemny blond, teraz ma pofarbowane na czarny. Ma brązowe oczy. Chodzi do 10 klasy gimnazjum. Jego ulubiona wokalistka to Nena. Jego znaki szczególne to kolczyk w języku oraz w brwi i tatuaż z logiem Tokio Hotel.

Jego brat bliźniak Tom Kaulitz urodził się 1 września 1989 r. w Leipzig. Jest gitarzystą zespołu. Ma 174 cm wzrostu, waży 50kg. Jego hobby to graffiti, granie na gitarze oraz imprezowanie. Jego kolor włosów to ciemny blond. Kolor oczu: brązowy. Chodzi do 10 klasy gimnazjum. Ulubiony raper to Samy Delu-

xe. Jego znaki szczególne to kolczyk w wardze oraz dredy.

Georg Moritz Hagen przyszedł na świat 31 marca 1987 r. w Halle. Jest basistą zespołu. Ma 177 cm wzrostu i waży 72 kg(łó to jest dopiero tęgi chłop:] ale to mięśnie;P. Jego hobby to taniec i muzyka. Ma zielone oczy, brązowe włosy. Jest w 13 klasie gimnazjum. Jego znak szczególny to koszulki z Guns'n Roses (Guns'n Roses rządzą;).

Gustav Klaus Wolfgang. Urodzony 8 września 1988 r. w Magdeburgu. Jest perkusistą zespołu. Ma 165 cm wzrostu, waży 68 kg(Gustav ma nadwagę:). Jego hobby to muzyka i jazda na rowerze.

Tom i Bill chodzą do 10 klasy Kurfürst-Joachim-Friedrich-Gymnasiums na Wolmirstedt w Magdeburgu. Gustav właśnie skończył Realschule (szkoła średnia, w której wykłada się głównie matematykę, nauki przyrodnicze, języki nowożytny, rysunki;p) i chodzi teraz do 11 klasy ekonomia w Magdeburgu. Georg jest już

w 13 klasie i w 2006 zdaje mature:)

Ulubione przedmioty chłopaków:

Georg: Psychologia, sport

Tom: Sztuka, przedsiębiorczość/, etyka

Bill: Niemiecki, sztuka, etyka

Gustav: sport, ekonomia

Przedmioty których nieznoszą:

Georg: Matematyka, historia

Tom: Matematyka, fizyka

Bill: Matematyka, francuski/, sport

Gustav: fizyka, rosyjski

AleX >:->

## KARNAWAŁOWE SZALEŃSTWA 2006

### **Ciuszki...**

Swetry o kimonowym kroju mogą nosić także osoby nienajszczęśliwsze. Korkardki zastępują guziki i zwykłej dzianiny nie dodają dużo wdzięku. Są bardzo romantyczne i seksowne.

W brązach o odcieniach czekolady i tych wpadających w rudości wygląda się uwodzicielsko.

Uwaga! Kakaowy brąz bardzo dobrze wygląda z fioletem i jasnobrązowymi dodatkami.

Natomiast wybierając czerń liczymy się przede wszystkim z fakturą. W tym sezonie nie należy bać się rzeczy połyskliwych.;D

### **Dodatki...**

Jeśli karnawał, to oryginalne dodatki i ozdoby. Sznury pereł, wymyślne kolczyki i broszki, woalki, pióra i cekinowe czapeczki. Migocą, wabią kolorami i bogactwem form. W tym sezonie te wyjątkowe ozdoby noś i na co dzień, i od święta. »

### **Migoczące kosmetyki na karnawał**

Migoczą jak pokruszone złoto i srebro, nabłyszczają, zdobią i pachną!

### **Jak pokruszone srebro**

Tak właśnie wyglądają sypkie, brokato-we nabłyszczacze do twarzy i ciała. Połyskujące drobinki mają różne formy: kreseczki (Joko, ok. 6 zł), kropeczki (Sardena, ok. 4 zł) i drobny pyłek (Joko, ok. 6 zł).

### **Usta w złocie**

Czemu nie? To dobry pomysł na bal. Połyskujące jak cenna biżuteria błyszczycyki oferują firmy Manhattan (ok. 29 zł), Xena (ok. 14 zł), Joko (ok. 18 zł) i Sardena (ok. 5 zł).

### **Lśniące błyszczycyki**

Można rozprowadzać je na ustach pokrytych kolorową pomadką albo stosować same. Błyszczycyki (Hean, ok. 8 zł, i Joko, ok. 12 zł) bardzo wygodnie się nakładają, są trwałe i nie wysuszają ust. Srebrzą się w nich drobinki brokatu, które rozświetlają usta.

### **Pyłki jak od złotnika**

To kosmetyki uniwersalne. Można używać ich do twarzy, ciała, a nawet włosów. Najlepiej rozprowadzać je miękkim pędzlem. Duży wybór kolorowych, mieniących się pyłków oferują firmy Joko (ok. 6 zł).

### **Emalie z drobkami**

Wszystkie są ze srebrnym brokatem, ale za to różnej wielkości. Tylko od twojej

fantazji zależy, jaki chcesz mieć na paznokciach. Lakiery zarówno z drobnym, jak i nieco większym brokatem mają Sardena (ok. 6 zł) i Sally Hansen (30 zł).

### **Złote lakiery**

Wspaniale uzupełnią wieczorowy makijaż. Najlepiej wyglądają na krótkich i średnich paznokciach. Pięknie mienią się lakiery L'Oréal (ok. 23 zł), Sally Hansen (ok. 30zł) i Sardeny (ok. 6 zł).

### **Jak ciepłe iskierki**

Takie cienie dadzą blasku oczom blondynek. Piękne złote odcienie mają firmy Inglot (ok. 10 zł). Natomiast połyskujące beże i brązy - Pierre René (ok. 25 zł).

### **Błyszczące cienie**

Są doskonale dla brunetek. Zimne szarości znajdziesz wśród cieni Manhattanu (ok. 23 zł). Natomiast białe jak świeży śnieg u Ingłota (ok. 10 zł). Z kolei anielsko biały nabłyszczacz do ciała proponuje firma Rimmel (ok. 20 zł).

### **Połyskliwy róż i fiolet**

Odcień fuksji ma błyszczycy Manhattanu (ok. 31 zł) zł). Hean oferuje lakier z różowym brokatem (ok. 7 zł), natomiast Rimmel - nabłyszczacz do ciała (ok. 20 zł);D

AleX >:->

## Czy rzeczywistość telewizyjna jest rzeczywistością prawdziwą?

Telewizja wkroczyła w codzienne życie milionów ludzi i zajmuje w nim ważne miejsce. Stała się istotnym źródłem informacji, narzędziem kształtowania postaw i zainteresowań. Warto zastanowić się nad pytaniem: czy telewizja ukazuje odbiorcom prawdziwą rzeczywistość? Programy płyną jeden po drugim w nieprzerwanym ciągu transmisji, wprowadzając nas w określona rzeczywistość. Sprawia to, iż podchodzimy do odbiornika bez zastrzeżeń, a czas emisji ulubionych audycji skutecznie dezorganizuje harmonogram innych czynności do wykonania. W ten sposób wkraczamy w tzw. telewizyjną rzeczywistość. Może ona być zarówno realna, ale także sfałszowana, wprowadzająca mylne spojrzenie na życie i otoczenie. Telewizja pokazując określoną rzeczywistość, jest zdolna do natychmiastowego pokonywania

przestrzeni. Można więc na małym ekranie oglądać zdarzenia, przedstawiające to, co dzieje się w danej chwili w innych miastach, krajach, częściach świata. Dzięki tej właściwości, medium to staje się „oczami i uszami” penetrującymi cały świat. Przemysł telewizyjny stara się podkreślić, że to co widać na ekranie odbiornika jest rzeczywistością rozgrywającą się w tym właśnie momencie. Cechą tego najbardziej popularnego medium jest potęgowanie wrażenia bezpośredniości, spontaniczności. „Telewizja prawdziwa” nie odrealnia widza, lecz wręcz przeciwnie, skłania do refleksji nad bieżącymi problemami, wprowadzając tym samym pozytywne wartości. Kiedy reporter programu „Uwaga” niemal w ostatniej chwili przyjeżdża na plan nagrania, nikt nie ma wątpliwości, iż rozmowy z zaproszonymi gośćmi są prowadzone „na żywo”, tak więc nie zawierają elementów fałszu ani też elementów fantazji. Kiedy osoba prowadząca wiadomości kontaktuje się na wizji z reporterem przebywającym w

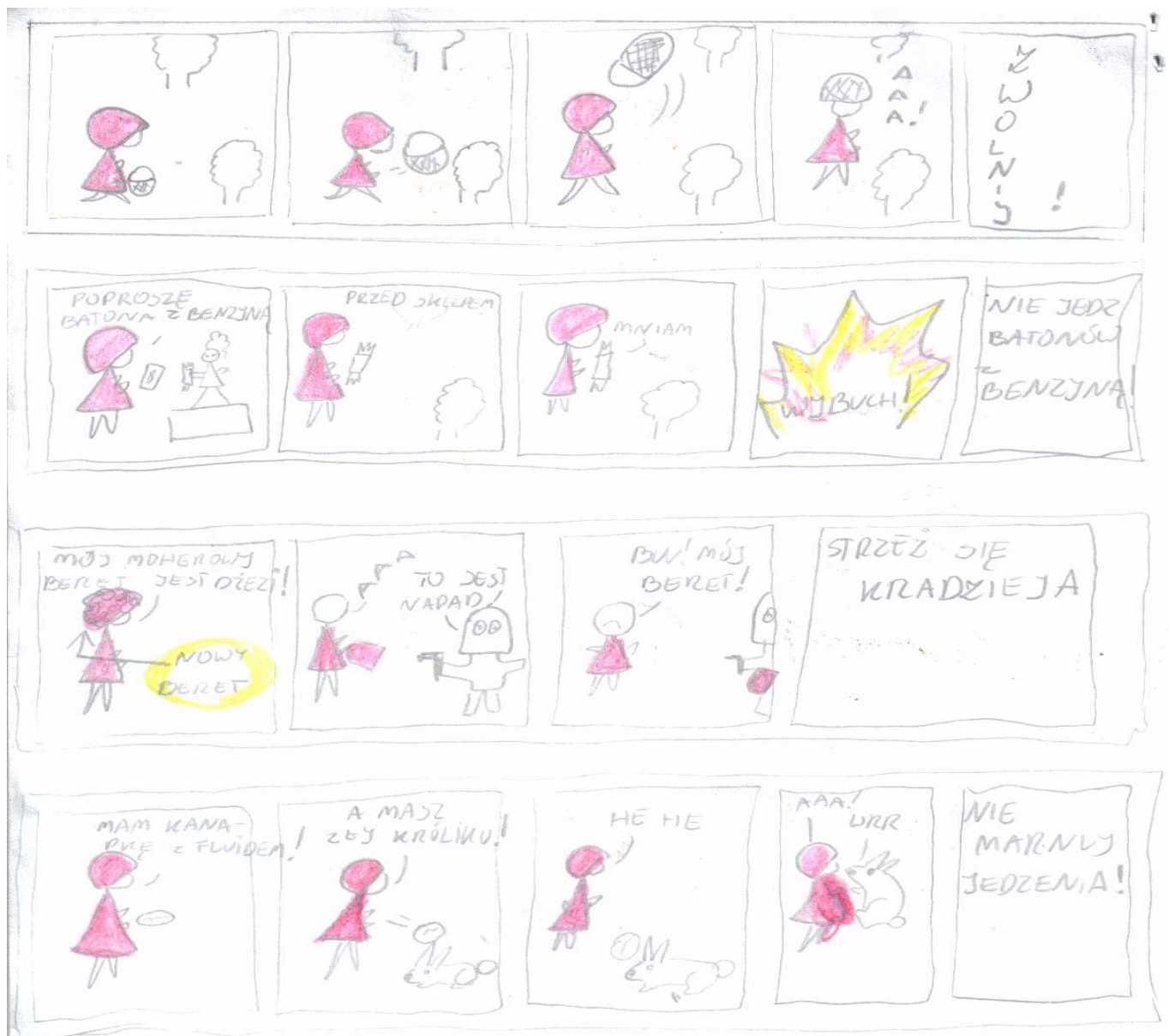
terenach, wiadomym staje się fakt, iż telewizja na bieżąco śledzi rozwój wypadków. Przedmiotem programów interwencyjnych są bieżące problemy społeczne: nieuczciwa konkurencja, bezrobocie, korupcja urzędników, życie polityczne. Można tutaj zaliczyć programy tj. : „Prosto w oczy”, „Forum”, „Teraz My”. Tym samym telewizja staje się pewnego rodzaju instytucją walczącą o przywrócenie porządku na świecie, w tym takich ideałów jak dobro, sprawiedliwość czy solidarność społeczna. Na oczach widzów prezentowane są prawdziwe historie, elementy życia osobistego. Prywatność, która niegdyś stanowiła temat tabu, staje się powodem do otwartej dyskusji. Do programów tego typu możemy zaliczyć różnego rodzaju talkshowy np. popularne „Rozmowy w toku” Podane dotąd argumenty świadczą o „prawdziwości telewizyjnej”, ale spróbujmy spojrzeć na nią z innej strony. Można stwierdzić, iż zapomina się, że telewizja jest również podmiotem gospodarczym, instytucją nastawioną na zysk i osiągnię-

cie sukcesu komercyjnego. Niektóre audycje nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Mogą zmieniać spojrzenie na świat, a przecież życie pisze całkiem inne scenariusze, niż te wyreżyserowane, w których wszystko kończy się pomyślnie. Stopień odrealnienia może być niekiedy tak duży, iż odbiorcy całkowicie tracą świadomość granicy między realnym życiem, a telewizyjną egzystencją. Utożsamiają się z bohaterami danej audycji do tego stopnia, że zaczynają ich naśladować w życiu codziennym, przejmują niektóre wzory zachowań, systemy wartości. Dzieje się tak w obrębie świata telenoweli, czy reality show. Bardzo trafna według mnie jest myśl Johna Ellisa: „...telewizja jest paletą, jest rodzajem skanującego aparatu, który proponuje prezentowanie świata ponad tym, co znane i rodzinne, ale przedstawiając te zdarzenia jako iluzję tego, co znane i rodzinne”. Obok audycji rozrywkowych, występują programy edukacyjne czy informacyjne, ale także oparte na fikcji

filmy. Często formy te mieszają się, gdy np. w programach typu reality show pewne sytuacje są aranżowane, a potem rejestrowane na sposób dokumentalny. Widz oczywiście nie zdaje sobie z tego sprawy, jest przekonany, że dana sytuacja jest naturalnym ciągiem zdarzeń. Duży wpływ na odbiorcę wywierają wszechobecne w telewizyjnej rzeczywistości reklamy, które przez odpowiednie środki przekazu manipulują widzem. W efekcie wywołują w nim chęć zakupu i wypróbowania zachwalanego produktu. Często oglądamy reklamy, w których nadawcą jest specjalista (np. stomatolog, okulista). Przywołują one także dowody naukowe, w postaci danych statystycznych lub rozmaitych wykresów, ale skąd odbiorca może mieć pewność, iż są to informacje prawdziwe, sprawdzone. Reklama posługując się takimi środkami obiera za cel nakłonienie do zakupu, często nie opierając się na faktach. Mechanizmy psychologiczne w niej zawarte fałszują rzeczywistość, gdyż całe to

działanie nastawione jest przede wszystkim na zysk. Telewizyjna rzeczywistość wkracza w świat realny, stara się ukazywać wydarzenia spektakularne, niezwykle, bardzo często tylko sprawiające wrażenie realnych. Serialowe rodziny mogą oczywiście przypominać życie przeciętnej rodziny, lecz wiele jest wątków, które wykraczają poza jej codzienną egzystencję. Podsumowując należy stwierdzić, iż telewizja to medium, które pokazuje zarówno prawdziwą rzeczywistość, jak i tą ubarwioną. Wiele jest bowiem programów przekazujących walory edukacyjne, chociażby produkcje dokumentalne, programy dotyczące problemów życia społecznego, ale możemy oglądać też takie, które zapewniają zysk i sukces komercyjny. To, jakie programy uważamy za wartościowe, nie odbiegające od realiów w dużym stopniu zależy od nas samych.

Agata Opara  
LO w Konstanzynie



# HOROSKOP

baran (21.03-20.04)



Luty rozpocznesz z dużą dawką energii, optymizmu, ogromną ilością planów i silnych postanowień. Obawiam się jednak, że będzie to trochę słomiany zapal. Już w pierwszym tygodniu miesiąca wstąpi w Ciebie duch lenistwa i niezadowolonia. Dojdiesz do wniosku, że nigdy nie zrealizujesz tego, co sobie postanowiłaś/eś. Nic bardziej zgubnego. Daj sobie czas na ochłonięcie, pozwól sobie na małe leniuchowanie, nie musisz od razu wszystkiego realizować. Zrób plan, zakończ sprawy z zeszłego roku, a już w połowie miesiąca odzyskasz swój wrodzony optymizm i energię do działania. Zajmij się wszystkim, co dotyczy domu. Nie podejmuj jednak żadnych poważnych decyzji finansowych.

ryby (20.02-20.03)



W ten miesiąc wkroczysz w bardzo dobrym nastroju, przyjacielskiej atmosferze. Wzmocnisz ostatnio zaniedbane kontakty z przyjaznym Ci otoczeniem. Ta atmosfera wpłynie przyjaźnie na Twoje nastawienie. Do 14 lutego będziesz pełna/y energii i pomysłów, jednak po 14 lutego Twoja energia będzie słabsza. Możesz być rozdrażniona/y bez powodu, nie podejmuj wówczas żadnych decyzji, bo będą nieodpowiednie. 22 lutego to czas, kiedy będziesz myślała/a, że masz rację, a tymczasem będziesz bardzo daleko od prawdy. W tym czasie zajmij się sobą, pomyśl o niewielkich zmianach w swoim życiu, przemyśl dotychczasowe dokonania.

wodnik (21.01-19.02)



W lutym staniesz u progu zmian towarzyskich, a co za tym idzie, doskonalenia samego siebie, co jest dla Ciebie bardzo ważne. Jowisz Ci pomoże zdobyć niedostępne szczyty. Nie mówię, że będzie łatwo, bo droga do sukcesu nigdy nie jest usłana różami. Po 10 lutego osiągniesz szczyt formy. Możesz udowodnić sobie i innym, że Twoje podejście do spędzania wolnego czasu jest kluczem do sukcesów życiowych. Po 14 lutego rób to, co już zaczęłaś/eś, ale nie zaczynaj niczego nowego, gdyż możesz popełnić wiele błędów. Po 19 lutego ruszysz do przodu w szkole i w domu. Masz teraz wolną rękę, więc możesz bez obaw wypłynąć na głębokie wody.

koziorożec (22.12-20.01)



Luty będzie miesiącem pracowitym, niewiele czasu zostanie na przyjemności i zabawę. Postaraj się zrobić jak najlepszy pożytek z szans, jakie otrzymasz w tym czasie, pamiętaj, że nikt nikomu nie ofiaruje nic za darmo. Na początku miesiąca planety będą mocniej wspierać Twoją sferę uczuciową. Masz szansę na sukces. Po 20 lutego odczujesz minimalny spadek formy, ale już 26 lutego Księżyc wejdzie do Twojego znaku i ponownie możesz brać się do załatwiania nawet najtrudniejszych spraw. Po 22 lutego szczególnie uważaj na zdrowie. W tym miesiącu wstrzymaj się również z podejmowaniem ważnych i wiążących decyzji, zakończ tylko te sprawy, których jesteś pewna/en.

strzelec (22.12-21.12)



W miesiąc wejdiesz dosyć ciężkim krokiem i taki też ten miesiąc dla Ciebie będzie. Dużo będzie zależało od Twojej silnej woli i umiejętności wyboru. Na początku lutego nie podejmuj żadnych decyzji, wstrzymaj się również z poważniejszymi zakupami. Od 1 do 19 lutego masz niekorzystny okres dla spraw związanych ze szkołą. Dobrze będzie Ci się jedynie wiodło w uczuciach, ale wyhamuj trochę w nauce, znajdź więcej czasu na wspólne spacerki, wypadki do kina. Dopiero po 20 lutym zaczniesz się dla Ciebie lepszy okres. Skieruj swoją energię ku sprawom rodzinnym. W tym miesiącu dbaj o zdrowie jak nigdy. Pamiętaj, że profilaktyka jest niezmiernie ważna.

skorpion (22.10-21.11)



Miesiąc będzie dla Ciebie bardzo ważny. Jowisz zapowiada wspaniałe osiągnięcia w każdej sferze życia, nadejdą sukcesy, na które wytrwale pracowałaś/eś przez poprzedni rok. Już na początku lutego Twoje wysiłki w domu przyniosą wymarzone wyniki. Dobrze byłoby ważne postanowienia podjąć do 20 lutego. Po 22 lutego Księżyc wspierać będzie Twoją twórczość i możesz iść na całość. Jednak uważaj, bo po 17-ym dniu miesiąca może pojawić się u Ciebie agresja w uczuciowej sferze życia, ta natomiast może stać się przyczyną popełnienia błędów trudnych do naprawienia w przyszłości. Wenus ostrzega Cię przed jakimikolwiek decyzjami.

waga (23.09-22.10)



Luty rozpocznesz spokojnie, nie wydarzy się nic, co by mogło zachwiać Twoim uporządkowanym światem. Jednak do 15-go wstrzymaj się z poważniejszymi decyzjami. Dopiero po 10-ym lutego nastąpi dla Ciebie bardzo korzystny okres, który potrwa aż do 22 lutego. W tym czasie spotkają Cię same sukcesy. Pochłonie Cię bardziej oszczędzanie pieniędzy niż rozwój nowej znajomości. Również w sferze uczuciowej zapanuje harmonia i tak przez Ciebie ukochany spokój i porządek. Dni będą się toczyć przyjemnie, ciekawie i bez wstrząsów. Uważaj jednak po 22 lutego, decyzje podjęte w tym czasie będą chybione.

panna (23.08-22.09)



Miesiąc rozpocznesz pełna/en energii i twórczych pomysłów. Plany, jakie zrobisz w tym miesiącu, będą gwarancją sukcesów. Po 7-ym lutego pojawią się nowe propozycje w szkole. Odpowiedź musisz dać do 19-ego lutego, później możesz popełnić jakiś błąd. Ten trudny okres potrwa do 26-ego lutego. W tym czasie zachowaj największą ostrożność. Nie myśl o żadnych wypadach ani większych zakupach. Nie musisz się martwić o zdrowie, co nie znaczy, że możesz zrezygnować z profilaktyki. Możesz zacząć tonąć w drobiazgach, tak jak zawsze, kiedy napotykasz trudności i przeszkody życiowe. By tego uniknąć, powinnaś/eneś zająć się tylko tymi sprawami, które mają realną szansę na powodzenie.

lew (23.07.-22.08)

Luty zacznie się dla Ciebie bardzo pracowicie, nie licz jednak od razu na sukcesy, będzie to okres ciężkiej, mozolnej pracy, na nagrody przyjdzie czas później. Trochę oddechu złapiesz po 14-ym lutego, ale nie spoczywaj na laurach. Teraz możesz podejmować trudne decyzje. Druga połowa miesiąca upłynie pod hasłem współpracy w pracy i w domu. Uważaj, bo z rozpędu możesz wbiec w ślepa uliczkę. Pomyśl o zdrowiu, o tym, co mógłbyś zrobić, żeby zadbać o siebie. Wstrzymaj się z decyzjami dotyczącymi uczuć. Wykorzystaj ten miesiąc na porządku, także w życiu osobistym. Po 22-ym lutego masz wspaniałą aurę dla kariery rodzinnej, możesz śmiało poprosić rodziców o podwyżkę kieszonkowego.

rak (22.06-22.07)



Miesiąc niesie ze sobą dużą szansę na poprawę stosunków z najbliższym otoczeniem. Będzie to czas obfitujący w wiele okazji umożliwiających poprawę Twojej sytuacji materialnej. Polepszą się Twoje stosunki ze znajomymi i rodziną. Możesz zaplanować jakieś zmiany lub poszerzyć swoją wiedzę, wszystko pójdzie po Twojej myśli. Do 12-ym lutego nie podejmuj żadnych decyzji, czy to związanych z najbliższymi, czy też ze szkołą. Po 12-ym aura się odmieni na Twoją korzyść i możesz śmiało realizować marzenia. Najtrudniejsze dni to 19, 20, 26 i 27. Nie podejmuj żadnych ważnych decyzji dotyczących sfer uczuciowych. Problemy zdrowotne mogą wystąpić jedynie pod koniec miesiąca.

bliźnieta (22.05-21.06)



Luty rozpocznesz w niezbyt dobrej kondycji, zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Już w pierwszych dniach odczujesz spadek formy. Dopiero po 10-ym lutego otrzymasz wsparcie, to pozwoli podjąć odważne i trudne decyzje, nadać im odpowiedni kierunek, siłę i moc. Wówczas to będzie najważniejszy moment na trudne i niebezpieczne przedsięwzięcia. Dobry okres potrwa do 22 lutego. Teraz istotne będzie opanowanie emocji. Otoczenie widzieć będzie Twoją nerwowość, a nie zauważy wyników rzetelnej pracy. Skup się, jeśli chcesz, aby doceniono Twoją zaradność życiową, pomysłowość i praktyczność. Na szczęście miesiąc uda Ci się zakończyć na przysłowiowym "plusie".

byk (21.04-21.05)



W miesiąc wejdiesz przepelniona/y, z pełną energią, miłością i pozytywnym nastawieniem do świata i ludzi. I tak trzymaj, bo luty będzie dla Ciebie wyjątkowo udany. Masz szansę zrealizować wiele swoich planów i postanowień. Aby te słowa nie były tylko gadaniną, to już 15-ego lutego musisz zająć się nauką i zapomnieć o balowaniu. Miesiąc upłynie z pasmem sukcesów. Do 17-ego lutego nie planuj żadnych wyjazdów. Po 20-ym skup się na obowiązkach, Twoja intuicja będzie doskonała, więc nawet szybko podjęte decyzje, okażą się strzałem w dziesiątkę. Pamiętaj tylko, że nie możesz ryzykować w związku z nowymi znajomościami

paullie(umcyk:)